Rok XIV Nr 278 (4954). Wilno, sobota 25 listopada 1939 r. Cena 15 centów

„VILNIAUS KURJERIS"

Prenumerata miesięczna wraz z przesyłką poczt. lub dostarczeniem do domu (w Wilnie) 3 lt. 50 cn. Zagranicą — 6 lt. —

KURJER WILEŃSKI

Przed decyzją

Proces wymiany złotych na lity zbliża się ku końcowi. Obecnie stoimy w przede dniu ważkiej decyzji rządu co do zastosowania kursu i sposobu wymiany zdeponowanych złotych na lity.

Ważna ta decyzja przypadnie w udziale nowemu rządowi litewskiemu, utworzonemu przez min. Merkysa, dotychczasowego pełnomocnika rządu w Wilnie. Przypuszczać należy, że szef nowego rządu najlepiej obeznany z potrzebami Wilna i kraju wileńskiego osobistym swym wpływom oddziaływać będzie na taką decyzję rządu, która najtrafniej rozwiąże palący problem walutowy, a która w rezultacie okaże się najbardziej korzystna nietylko dla kraju wileńskiego, ale i dla całego państwa.

Nie trzeba bowiem zapominać, że słuszne rozwiązanie problemu walutowego będzie dla dalszych prac rządu ogromnym ułatwieniem. Odwrotnie, gdyby na decyzji zaważyły kalkulacje chwilowe i momenty giełdowe, decyzja taka spowodowałaby cały splot trudnych problemów gospodarczych, które dodatkowo zaciążyłyby na niełatwych i tak pracach rządu nad ekonomiczną odbudową kraju wileńskiego. Okazać się mogłoby, że środki, których poskąpiono przy rozwiązaniu problemu walutowego, musiałyby być z ogromnyn naddatkiem jeszcze użyte dla usunięcia trudności, wywołanych wadliwym rozwiązaniem problemu walutowego.

Ponieważ jesteśmy przekonani, że rząd — podejmując decyzję — weźmie pod uwagę całokształt spraw związanych z tym problemem, jak również jego charakter gospodarczy i społeczny, oczekiwać będziemy wyników z całkowitym spokojem i pewnością, że będą one dla ludności kraju wileńskiego jaknajbardziej pomyślne.

Nie należałoby ukrywać faktu, że zwłoka, jaka nastąpiła w rozwiązaniu walutowego zagadnienia, spowodowana była w przeważającym stopniu obawą czynników miarodajnych przed wielką ilością znajdujących się w obiegu złotych polskich. Ustalenie zgóry kursu wymiany złotych na lity w takich warunkach mogłoby przynieść dwie niespodzianki dla gospodarki pieniężnej państwa. Na szczęście obawy te okazały się płonne. Rezultaty uzyskane na podstawie zarządzenia o deponowaniu złotych bardzo daleko odbiegają od oczekiwanych cyfr. Jest rzeczą jasną, że nie pozostanie to bez wpływu na ostateczne decyzje rządu.

Na zakończenie należałoby dodać kilka słów o samej technice wymiany. Otóż winna ona być przeprowadzona możliwie szybko i sprawnie ażeby zaś mogła być tak przeprowadzona, nie należy stawiać przy wymianie tej żadnych zbytecznych i komplikujących klauzul lub warunków. Nie trzeba zapominać, że szerokie sfery ludności pozbawione zostały obecnie prawa dysponowania swoich oszczędności, a przedsiębiorcy — środkami obrotowymi. Tylko rychły powrót tych środków ożywić może słabe tętno życia gospodarczego i obudzić nowe procesy wytwórcze, co przecież jest ostatecznym celem pracy rządu nad odbudową gospodarki kraju wileńskiego.

Najlepszą decyzją jest zawsze ta, która jest najprostsza, a w danym zaś wypadku i ta jeszcze, której nie będą inne pozagospodarcze przyświecać cele.

J. J.

Pierwsze posiedzenie rządu polskiego w Angers

PARYŻ. (Kor. wł.). W Angers odbyło się pierwsze posiedzenie rządu polskiego we Francji. Na początku uczczono jednominutowym milczeniem pamięć tych, którzy zginęli na polu chwały, po czym zabrał głos premier gen. Sikorski, który zaznaczył, że rząd polski zawsze będzie miał na względzie, że działa w imieniu 34 milionowego narodu, który walczy i cierpi.

„Wróciłem z Londynu, oświadczył dalej gen. Sikorski, w przekonaniu w ostateczny tryumf aliantów".

Po posiedzeniu gen. Sikorski udzielił wywiadu dziennikarzom, którym powiedział, że już obecnie nie może stwierdzić, że armia polska we Francji liczyć będzie 90.000 ludzi. Dywizja polska w Kanadzie liczy już 15.000 osób.

Po przybyciu do Angers gen. Sikorski wystosował list do premiera W. Brytanii, w którym, dziękując mu za gościnność, stwierdza że opuścił stolicę Anglii pokrzepiony na duchu.

W odpowiedzi Chamberlain pisze, że wierzy w bliskość dnia, w którym sprawiedliwość zwycięży. (c)

PARYŻ. (Elta). We czwartek w Angers odbyło się posiedzenie rządu polskiego. Prezes Rady Ministrów gen. Sikorski przemawiając zaznaczył: „Otwieram pierwsze posiedzenie Rady Ministrów w tym miejscu, gdzie suwerenność Polski jest całkowicie uznana. Z okazji tej wyraźnie podkreślam, że Polska z okropnej próby, która ją spotkała wyjdzie wzmocniona i oczyszczona. Temu jednemu celowi poświęcimy wszystkie nasze siły".

Od jutra

co niedzielę pismo nasze ukazywać się będzie w objętości rozszerzonej, narazie do 6 stron. Korzystając z uzyskanego w ten sposób miejsca uwzględnimy jak najszerzej zjawiska i wiadomości z zakresu życia kulturalnego u nas i za granicą.

Redakcja

Przyjazd Pełnomocnika Rządu

24 b.m. o godz. 9.30 przybył do Wilna Pełnomocnik Rządu na m. Wilno i okręg wileński p. K. Bizauskas, wicepremier rządu Republiki Litewskiej. (N).

Finlandia nie może przyjąć warunków sowieckich

HELSINKI. (Elta). Prezes Rady Ministrów Finlandii Kajander oznajmił, że rząd finlandzki nie widzi możliwości przyjęcia propozycyj sowieckich, ponieważ przyjęcie ich naruszyłoby neutralność kraju i oznaczałoby oddanie fortyfikacyj, pierwszorzędnego znaczenia, rządowi innego kraju.

Gen. Skwarczyński poległ

„Chata Rodzinna" tygodnik polski — wychodzący w Kownie, podaje, że gen. Skwarczyński poległ w walce z Niemcami, jako dowódca grupy operacyjnej.

Wilnianie znają dobrze generała Stanisława Skwarczyńskiego, jako długoletniego dowódcę pierwszej dywizji legionów.

Gen. Skwarczyński wyszedł z legionów Marszałka Piłsudskiego. Całym swym życiem i śmiercią dowiódł, że był urodzonym żołnierzem.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

Król włoski-królem Węgier?

Możliwość unii włosko-węgierskiej

LONDYN, 23 XI. Otrzymano tutaj wiadomość z Rzymu o możliwości unii personalnej pomiędzy Węgrami a Italią. Król Wiktor Emanuel miałby w tym wypadku zostać królem Węgier, wicekrólem zaś obecny regent Horthy. Granice i niepodległość Węgier byłyby gwarantowane przez Włochy.

Nie jest również wykluczona kandydatura księcia Aosta.

Polacy rozstrzelani przez Niemców

PARYŻ, (Kor. wł.). „Kurjer Radomski", wydawany przez Niemców opublikował na pierwszej stronie tłustym drukiem listę Polaków rozstrzelanych w dniu 12 października za rzekome posiadanie broni i amunicji. Lista obejmuje nast. nazwiska: leśniczy Magiera Jan, Szczepanowski Franciszek, rybak, lat 60; Wolczyński Józef, rolnik; Nawrocki Bolesław, emeryt kolejowy, lat 65; dalej lista obejmuje trzech starców w wieku powyżej lat 60.

Celem Niemiec jest zniszczenie Polski

PARYŻ. (Kor. wł.). Kierownik polskiego ministerstwa informacji Sejda przyjął w ambasadzie polskiej w Paryżu dziennikarzy francuskich, wobec których oświadczył m. inn., że celem Niemiec jest zupełne zniszczenie Polski. Minister Sejda wyliczył szereg konkretnych i oficjalnie stwierdzonych wypadków tępienia polskości, jako to wysiedlanie autochtonicznej ludności polskiej z rdzennie polskich ziem, wywłaszczanie Polaków z wszelkiego dobytku, masowe konfiskaty, zarządzane przez władze okupacyjne, zmuszanie ludności polskiej do przymusowej pracy. Wszystko to świadczy o decyzji absolutnego zniszczenia Polski i wytępienia polskości.

Blokada paraliżuje życie gospodarcze Niemiec

RZYM. (Elta). Sfery polityczne Włoch interesują się bardzo rozszerzeniem blokady francusko-angielskiej przeciw Niemcom. Jak Havas donosi koła te podkreślają, że nowe formy blokady, zastosowane przez państwa sprzymierzone zadadzą ciężki cios życiu gospodarczemu i finansom III Rzeszy. Gazeta „Popolo di Roma" pisze między innymi, że nowe sposoby blokady angielsko-francuskiej całkowicie uniemożliwiają eksport Niemiec. Pierwszym większym skutkiem nowowytworzonej sytuacji będzie trudność zaopatrywania się Niemiec w surowce, a szczególnie w rudę żelazną, naftę i kauczuk.

Tatarescu na czele nowego rządu Rumunii

BUKARESZT (Elta). Według wiadomości Havasa, utworzenie nowego rządu rumuńskiego powierzono Tatarescu.

Niemcy ogłoszą blokadę Anglii

BERLIN, 24 XI. W Berlinie krążą pogłoski, że Niemcy zwrócą obecnie główną uwagę na bezlitosną wojnę morską. Mówi się, że Niemcy ogłoszą blokadę Anglii.

Prasa niemiecka oskarża żeglugę państw neutralnych, że służy interesom Anglii. Np. transporty drzewa z Bałtyku, idące rzekomo do portów państw neutralnych koniec końców trafiają zawsze do Anglii.

„Foelkischer Beobachter" utrzymuje, że w Belgii i Holandii powstały fikcyjne t-wa dla handlu drzewem. „Niemcy, pisze „F. Beobachter" będą musiały położyć temu kres".

Bezwzględna wojna morska angielsko-niemiecka może sparaliżować cały światowy handel morski. Ale co na to wszystko powie Ameryka? Minister spraw zagranicznych St. Zjednoczonych oświadczył niedawno że Ameryka będzie broniła swego prawa do żeglugi.

Niemiecka łódź storpedowała angielski statek

LONDYN (Elta). Dnia 19 listopada niemiecka łódź podwodna zatopiła parowiec angielski „Darino". Są obawy, że 16 członków załogi zostało zabitych. 11 uratowanych we czwartek przybyło do jednego z portów angielskich. Zatrzymani oni byli przez 3 dni w łodzi niemieckiej, a następnie przekazani jednemu ze statków włoskich.

Na lądzie spokój

W powietrzu intensywne działania

PARYŻ. (Elta). W komunikacie Havasa o działaniach wojennych na froncie zachodnim podkreślono, że w środę w dzień i noc na froncie lądowym, oprócz lekkich i krótkotrwałych działań artylerii i stałego działania patrolów wywiadowczych, panował zupełny spokój.

Lotnictwo natomiast przeciwnie, jak francuskie i angielskie tak i niemieckie intensywnie działało. Samoloty wywiadowcze i niszczące odbywały loty nietylko w dzień ale i w nocy.

We czwartek rano oficjalny komunikat francuski podaje wiadomość o poprzednich walkach powietrznych lotników francuskich z niemieckimi. Według tego komunikatu strąconych zostało 5 bombowców niemieckich i jeden francuski. Również strącony został jeden samolot wywiadowczy nieprzyjaciela nad północną Francją. Dowództwo wojsk francuskich ustaliło, że w przeciągu 3 dni zostało strąconych na liniach frontu francuskiego 7 bombowców niemieckich.

Na początku bież. tygodnia 2 samoloty niemieckie, odbywające loty wywiadowcze nad Francją również zostały strącone.

W ten sposób, według komunikatu Havasa, rezultaty rozpoczętych walk powietrznych, po długiej, trwającej cały październik i początek listopada akcji, są niekorzystne dla Niemców.

W nocy ze środy na czwartek lotnicy niemieccy oprócz lotów nad północną Francją ukazali się również nad Paryżem, gdzie ogłoszony został alarm przeciwlotniczy.

Hitler instruuje dowódców wojskowych

BERLIN (Elta). Według wiadomości DNB, dnia 23 listopada jak i w przeszłym roku, w pałacu kanclerza odbyła się narada pod przewodnictwem Hitlera naczelników wszystkich sił armii niemieckiej. Hitler udzielił im instrukcji strategicznych na przyszłość.

Głos wśród nocy

Opowieść zimowa

Nie ukrywamy swego zadowolenia z powodu pozyskania na szereg „gościnnych występów" dziennikarza-uchodźcy, który jest autorem tego, powieździmy, felietonu. Więcej o nim nic nie powiemy, bowiem Czytelnik napewno sam pozna pióro i mistrza. Red.

Przerwaliśmy pieśń naszą piątego września. Na dworcu kolejowym widzieliśmy po raz ostatni gazety warszawskie o rozmiarach dwustronicowych. Odtąd złamaliśmy nasze pióra. Każdy w tornistrze ma pewnie pamiętnik podróży, zawierający wrażenia ostatnich tygodni. Pisać jednak nie pora. „O krwi tej co się świeżo lała, o łzach, którémi płynie Polska cała, o nich pomyśleć nie mieliśmy duszy. Bo naród bywa na takiej katuszy, że kiedy zwróci wzrok ku jego męce, nawet odwaga załamuje ręce".

Trudno będzie wrócić do porządku dziennego, do spraw małych, a więc nie bardzo istotnych. O sprawach wielkich i zasadniczych nie należy, lub nie mozna pisać. Tułacz lub wędrowiec przeistoczył się w radiosłuchacza.

W godzinach wieczornych, lub po południu wsłuchuje się wędrowiec w rozmowy świata. Nieraz trzaski i huki zagłuszają słowa. Dzieje się to o 3-iej 15 po poł. lub o dziewiątej wieczorem. Ucho wyćwiczone w nerwowym słuchaniu natęża się co raz mocniej. Chce się wydobyć z głośnika choć trochę nadziei. Chce się wykrzesać odrobinę wiary w hapy end, w dobry koniec, w zwycięstwo Ormuzda, w klęskę Arymana.

Z zachodu płynie głos. Szukamy sprawozdań z pola bitwy, czy walczą, zwyciężają? Najmniej z głośnika dowiemy się o sytuacji. Wpierw idą przechwałki o wielkich przygotowaniach, o potędze floty, o zniweczeniu łodzi podwodnych w najbliższym terminie, a później następuje skromna wiadomość z frontu, brzmiąca jak tytuł powieści Remarqua „na zachodzie bez zmian".

Wydaje się czasem, że niema wojny, że odbywa się urzędowanie stron walczących. O godzinie 10-ej rano po wypiciu kawy względnie czekolady, po bułeczkach z dobrym masełkiem, po zjedzeniu porcji fig, strzela się na wiwat, komunikując nieprzyjacielowi, że wojna nie została przerwana. Robota artyleryjska trwa z godzinę. Zmęczone strony wracają do dobrze urządzonych mieszkań w podziemiach. Nie spędzają czasu bezdomnie jak tułacze z Polski. Nikt nie narusza uświęconej godziny obiadowej. O takiej porze nie wypada strzelać. Następnie obowiązuje popołudniowa drzemka. Przed snem warto dwa razy zapukać dla pokrzepienia serca. Rzadko artyleria budzi ze snu żołnierza. Demokratyczne ustawy socjalne są pilnie przestrzegane 8—10 godzin snu, przewidziano na froncie zachodnim. Gdy zdarza się przez omyłkę, że w jakiejś strzelaninie ginie żołnierz, komunikat wojenny uroczyście obwieszcza, że stał się straszny, tragiczny wypadek.

Jeńców niemieckich reklamuje się przez radio. Sława jego sięga daleko. Niejeden tułacz marzy o karierze jeńca niemieckiego. Biorą go do niewoli. Nie jada już żadnych ersatzów. Otrzymuje prawdziwe masło, mleko, ser. Fotografują go. Pozwalają słuchać zakazanych audycyj. Komunikują przez radio rodzinom, że znajduje się w bezpiecznym miejscu. Będzie więc czekał zdala na koniec wojny.

Jak długo potrwa wojna, jeniec wprawdzie nie wie, ale premier Chamberlain, oraz minister Hoare Belischa zapowiedzieli już, że potrwa to krótko, tylko trzy, lub cztery lata. Mają czas. Nie jest im zimno. Nie stoją w ogonku przed komitetem. Nie pchają się przed magistratem o poświadczenie meldunku. Nie zmieniają zdewaluowanych pieniędzy, stojąc w długim szeregu. Słowem nie korzystają ze wszystkich „przywilejów" człowieka, który obecnie już nie wojuje na wschodzie.

Jak długo potrwa ta zabawa? Czy można się spodziewać jakichś błogosławionych skutków, szczęśliwego finału, dobrych wieści, lepszego jutra? Błogosławieni ci, którzy wierzą, albowiem... oszukani będą.

Gdy radio zawodzi, gdy szmer zanadto dokucza, gdy odbiera się i tę odrobinę pociechy, przyjemna plotka zastępuje wiadomości, nadane na falach eteru. Tam codziennie bombowce angielskie krążą nad Berlinem, Frankfurtem n/Menem, niszczą zakłady Kruppa. Plotkarz dodaje, że Anglicy nie donoszą o tym, tylko przez skromność.

Najlepiej żyć w tym świecie złudzeń, słuchać plotki, a nie dźwięków głośnika. Z głośnika dochodzą sprzeczne wiadomości, wzajemne przechwałki, a plotka upaja nieprzerwaną serją zwycięstw. Tu beznadziejne wyczekiwanie, tam rozstrzygnięcie bojów w ciągu najbliższych tygodni.

Gdy więc w godzinach policyjnych o 9-ej wieczór nie dopisze głośnik, nie należy się irytować. Wsłuchujmy się w plotki; krąży ich tyle, ile niedawno jeszcze złotych przed deponowaniem.

Regnis.

Stanisław Thugutt przebywa w Wilnie

W Wilnie przebywa Stanisław Thugutt, b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie Jędrzeja Moraczewskiego (r. 1918/19) i b. wicepremier rządu koalicyjnego Władysława Grabskiego (wr. 1924/25). Jako przywódca Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" Stanisław Thugutt odgrywał wybitną rolę na arenie życia politycznego w Polsce w latach poprzedzających t. zw. przewrót majowy i zajmował dzięki powadze swego głosu jedno z czołowych miejsc w parlamencie. W ostatnich latach przed wybuchem wojny z Niemcami Stanisław Thugutt nie brał aktywnego udziału w życiu politycznym kraju z powodu choroby.

Warszawę opuścił podczas jej ewakuacji 6 września r b. Przez kilka tygodni przebywał w Kowlu. Do Wilna przybył już jako uchodźca w mocno nadwyrężonym ostatnimi przejściami stanie zdrowia.

Święto Armii Litewskiej

W Wilnie

23 b. m. odbyły się w Wilnie uroczystości, w związku z rocznicą 21-lecia Armii Litewskiej. Miasto udekorowane zostało chorągwiami. Po uroczystym nabożeństwie w Katedrze, z udziałem Wodza Armii Litewskiej gen St. Raštikisa, dowódcy Grupy Wileńskiej gen. W. Vitkauskasa i in. odbyła się na ul. Mickiewicza defilada. Defiladę odebrał gen. Raštikis. Na trybunie honorowej stali przedstawiciele armii sowieckiej oraz liczni wyżsi oficerowie litewscy. Na chodnikach zgromadziła się liczna publiczność. W czasie defilady, samoloty litewskie dokonywały ewolucyj lotniczych. Defilada trwała ok. 2 godzin. Później odbyło się uroczyste opuszczenie sztandaru na Górze Zamkowej. Wieczorem w Teatrze Miejskim odegrano operę A. Sačiunasa „Trzy talizmany". Przedstawienie poprzedziły przemówienia przy czym przemawiali nie tylko Litwini ale i przedstawiciele innych narodowości zamieszkałych w Wilnie a więc Białorusinów, Rosjan i Żydów. Zwrócił uwagę brak przemówienia polskiego.

Uroczystości były transmitowane przez radio

PRZEMÓWIENIE GEN. RAŠTIKISA w Teatrze Miejskim

23 b. m., z okazji Święta Armii Litewskiej, Wódz Naczelny gen. Raštikis, w odpowiedzi na pozdrowienia w Teatrze Miejskim, wygłosił krótkie przemówienie, w którym m. in. powiedział co następuje: „Byłem w Wilnie przed 4 tygodniami. Było to 28 paźdz. t. zn. akurat w czasie, gdy niemal wszyscy wilnianie byli na ulicach i kiedy nasza armia wkroczyła do Wilna. Nie chcąc być zauważony przez innych, samotnie przejeżdżając ulicami i sprawdzając marsz oddziałów wojskowych, widziałem ze strony, jak nasi żołnierze byli wtedy przez wilnian spotkani. Nietylko z tych zewnętrznych wrażeń, lecz również z innych źródeł, a wreszcie z własnych przekonań, gdyż i sam jestem prawie wilnianinem, mogę śmiało twierdzić, że uczucia wilnian, wyrażane swym żołnierzom, naprawdę rozpala w nich patriotyzm, którego u wilnian jest tak wiele". (N.)

W Kownie

KAUNAS, (Elta). Dnia 23 listopada w dniu święta wojskowego cała Rada Ministrów wzięła udział w nabożeństwie, które zostało odprawione w kościele garnizonowym. O godz. 15 rząd złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Przy tej okazji prezes ministrów Antoni Merkys wygłosił przemówienie.

Nowy dyr. protokółu w Min. Spr. Zagr.

KAUNAS, (Elta). Minister J. Aukstuolis w ostatnich dniach powrócił z Buenos Aires do Kowna. Tu został mianowany dyrektorem protokółu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Starzyński wysłany do Dachau

Elta. Jak podaje Reuter, b. prezydent Warszawy Starzyński został wysłany do obozu koncentracyjnego w Dachau. (N).

W Warszawie dwa miliony ludności

PARYŻ. (Kor. wł.). Organ niemiecki „Kurier Radomski" donosi, że Warszawa liczy obecnie dwa miliony mieszkańców. Żeby zrozumieć grozę sytuacji należy dodać, że w Warszawie jest około 43°/₀ domów zrównanych z ziemią — we wszystkich lepszych mieszkaniach lokowani są urzędnicy niemieccy, których cała masa zjeżdża z Rzeszy. Obecną liczbę mieszkańców Warszawy można motywować dużym napływem uchodźców polskich, wydalanych ze swych gospodarstw dla odstąpienia ich osiedlanym kolonistom niemieckim z krajów bałtyckich.

Kłopoty Niemców w Łodzi

Łódzki przemysł włókienniczy pracował przeważnie na eksport do krajów zamorskich. Obecnie Niemcy nie mogą podtrzymywać eksportu łódzkiej manufaktury, zarówno z powodu blokady jak również i dlatego, że wątpliwą jest rzeczą, czy w Ameryce mogą znaleść zbyt towary, pochodzące z terenów zajmowanych przez Niemców.

W sprawie powrotu internowanych wojskowych polskich

„L. Žinios" z 23 b. m.: „Tass" donosi, że przybyła do Kowna z Moskwy komisja sowiecka dla układów w sprawie ewakuacji internowanych w Litwie wojskowych polskich, pochodzących z ziem zajętych przez wojska sowieckie. Komisja złożyła wizytę w M-stwie Spr. Zagr. i podjęła prace. W końcu ub. tygodnia bawiła komisja sow. w Birsztanach (znajduje się tam obóz internowanych—przyp. tłum.) Spisuje się internowanych wojskowych polskich, którzy chcą opuścić Litwę i wrócić do miejsca swego pochodzenia.

Jak podają miarodajne źródła, państwa bałtyckie podjęły już oficjalne narady z odnośnymi organami rządu niemieckiego w sprawie powrotu internowanych wojskowych polskich do miejsca ich pochodzenia. (N).

Z dwojgiem dzieci

(*Dokończenie*).

„Znów nas zamknęli" — opowiada dalej p. Ewa. — W kilka godzin otworzyli i oświadczyli, że kto chce iść do Brześcia, może ruszać piechotą.

Głód dokuczał — od wczoraj było się bez ciepłej strawy, o suchym kawałku chleba. Koło 1000 osób ruszyło piechotą z małymi walizkami i trochę żywności. Przechodzimy wieś Horodec, która się zaraz za nami zaczyna palić od naszych samolotów, które gęsto ostrzeliwują także wagony opuszczone przez nas przed chwilą. Znów śmierć była tak blisko.

Wagony płoną. Podróżni wloką się, mają 87 km. do przebycia, nic do jedzenia, drogą idą tanki bolszewickie i ciągle zatrzymują idących, dopytując o broń. Na 4 km. od Kobrynia wchodzą w ogromne masy wojska sowieckiego. Każą im podnieść ręce do góry, ustawiają parami i marsz do lasu. Chwila przerażająca. Dużo osób myśli, że idą na rozstrzelanie, że w piecy dostaną lada sekunda kule.

Ale po postoju w lesie, pozwalają im iść do Kobrynia, tam w szkole powszechnej leżą pokotem na gołej podłodze, starając się z trudem o żywność. — Ruszają do Brześcia.

Od godz. 7½ rano do 9 wiecz. wędruje matka z Adasiem i Zosią, dzieci trzymają się dzielnie, matka dźwiga ich ciepłe płaszcze i walizkę— cały majątek. — Chłopi patrzą na tę trójkę bez współczucia, drwiąco, odmawiają chleba, nawet wody do picia.

Furmanki żądały po 5 zł. od kilometra, a tych kilometrów było 60 do przebycia. Koło Muchawca, wieczorem, o 15 kilometrów od Brześcia dzieci idą jak przez sen niebardzo już przytomne, ale wciąż dzielne. Nadjeżdża piękna limuzyna, szofer ma orzełka polskiego na czapce, a we środku siedzi oficer bolszewicki, który na widok wlokącej się ostatkiem sił gromadki, zabiera ją bardzo uprzejmie.

W Brześciu nocują w stodole, śpiące dzieci poi matka czemś ciepłym, leżą bez czucia. Brześć zrabowany do cna. Nic dostać nie można za żadne pieniądze. Żyją przez tydzień śledziami i „siemieczkami", po 12 godzin trzeba stać po ćwierć kilo chleba. Wreszcie udaje im się przez Baranowicze (gdzie nocują na stacji) dostać się do Białegostoku, który mniej jest zrabowany od Brześcia.

Dziesięć dni przechodzi w chwiejnym nastroju i wahaniach, gdzie jechać? Czy wracać do siebie do Warszawy? czy dalej do Wilna? W Klubie Lux zbierają się uciekinierzy, dzieląc się przebytymi wrażeniami, które wszystkie są rozpaczliwie monotonne w swej grozie.

Dochodzą wieści o zrujnowaniu Warszawy, o tyfusie i cholerynie z powodu zepsucia kanalizacji i trupach pod gruzami. Wobec tego p. Ewa zabiera się z dziećmi i o 2-ej w nocy rusza do Wilna, do którego przybywa o 9-ej rano, znajduje w nim starych rodziców, dwie siostry z dziećmi i braterstwo — bezdomnych. O mężu żadnych wieści.

Lecz ziemia rodzinna, piękny stary dwór, gospodarstwa, pamiątki, całokształt życia pracowitego i bogobojnego, kościół gdzie chrzczono pokolenia tej rodziny, zostały po za granicami Litwy...

H. R.

Wymowa listów.

Korespondencja Międz. Czerwonego Krzyża.

Nie upłynęły jeszcze trzy miesiące od wybuchu wojny, a wstrząs wojenny rzucił już nie setki tysięcy, ale miliony ludzi w zupełnie zmienione warunki życia. Przeszłość jakgdyby zginęła, odpadła jak odrąbana toporem wojny — życie zdaje się zaczynać od początku, a wśród tego jedynym łącznikiem z przeszłością stają się wspomnienia i — listy.

Wysyłane przez najniezwyklejszych posłańców, kosztem najcięższych ofiar materialnych, krążą tajemnymi drogami, jakby westchnienia tęskniących dodawały im lotności i pomagały przelatywać zapisanym kartkom ponad barierami granic. Wielu woli najtrudniejszą niedolę od braku wiadomości — wielu za słowo „żyję", otrzymane od matki, żony, dzieci — niemal samemu oddałoby życie. Wielu zdobywa siłę przetrwania w pragnieniu: „byle ich jeszcze raz zobaczyć...".

Nic więc dziwnego, że kiedy Litewski Czerwony Krzyż podjął się pośrednictwa w przesyłaniu listów na tereny zajęte przez Niemców, biuro Komitetu Pomocy Uchodźcom zarzucono tysiącami kopert i kartek. Niestety, okazało się, że listy przesyłane przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż mogą liczyć najwyżej 25 słów, w treści zaś zawierać tylko wiadomości ściśle osobiste. Stąd wynikła wewnętrzna — na terenie Komitetu — cenzura listów i konieczność ich skracania.

O czym mówią owe wileńskie listy? Przedewszystkiem o życiu i śmierci. Jeżeli odrzucić zbyteczne słowa, w ramach dozwolonego przez Czerw. Krzyż niemal telegraficznego skrótu, pozostają tylko zapytania o życie i zapewnienia miłości. W ciężkich chwilach wszystkich ogarnęła wewnętrzna potrzeba dawania świadectwa prawdzie swoich najgłębszych uczuć. Dlatego też zapewnienia o zdrowiu przeplatają się z krótkim, a tyle mówiącym „tęsknię" i „kocham".

Oto jeden list pisany jest niemal dziecinnym charakterem pisma. Ileż lat może mieć autor tej kartki? Zdaje się, że przypadek rozłączył go z rodzicami i 12-letniemu chłopcu kazał samotnie zmagać się z losem Oto list inny, pisany do siostry, z przejmującym zwrotem: „tyle przeszedłem, że już zapomniałem że masz jeszcze jedna dziewczynkę". Nie pamięta, ile dzieci ma siostra.

Zato znów pewien list pełen jest drobiazgowej troski, ale nie tej troski nudnej, gderliwej, lecz serdecznej i wzruszającej. Doznający zapewne nieraz chłodu uchodźca prosi, aby przed mrozem okryto drzewka jego ogródów.

Jaki jest tych listów początek? „Kochany", lub „Kochana", „Ukochani", „Moi najmilsi", aż wreszcie ktoś zaczął swoje pisanie do domu słowami ujmującymi niezwykłą prostotą pozdrowienia: „Dzieńdobry wszystkim", po czym dopiero napisał: „Kochani Rodzice". Stąd już krok tylko po powitaniu: „Niech będzie pochwalony"... I doprawdy mimo szczupłości dopuszczalnych rozmiarów, nie wolno tych wyrazów skreślić.

Ktoś, kto jeszcze nie może oswoić z całkowitym przewrotem w jego życiu, pisze do swego dawnego urzędu, prosząc o urlop dwumiesięczny. Wierzy, że za 2 miesiące wróci do dawnej pracy... A tymczasem kto inny, obliczając termin w jakim listy mogą dojść do miejsc swego przeznaczenia, przesyła już życzenia świąteczne na Boże Narodzenie.

I tak snuje się wymiana krótkich wiadomości, krótkich słów o ileż uboższych od treści i od uczuć jakie mają wyrazić. Znienacka wśród stałego refrenu listów, głoszącego: „jesteśmy zdrowi" zjawia się krótka wieść: „Mąż Heli zabity: A już w liście następnym życie dopomina się o swoje prawa: „Jerzyk chowa się dobrze. Ania go karmi"...

*

List może wysłać każdy. Na czystym arkuszu papieru należy najpierw napisać dokładny adres własny (imię, nazwisko, miasto, ulica, kraj), następnie 25 słów treści i adres osoby, dla której list jest przeznaczony. Wszelkie przyimki, spójniki itp. liczą się za słowo, tak jak w depeszy, należy za tym pisać stylem iście telegraficznym, jak np.: „Jestem Wilnie zdrowy. Co was słychać"... itd.

Składam w K. P. U. listy, biuro komitetu przepisuje na maszynie na specjalnych blankietach Czerwonego Krzyża, gdzie zgóry już jest zarezerwowane miejsce na odpowiedź. Nadejdzie ona na tym samym blankiecie, na którym znajduje się zapytanie o zdrowie i losy osób wymienionych, jako adresaci listu. Przesyłka listu jest bezpłatna. **(b).**

Wymagane zobowiązanie przy przyjęciu na służbę litewską

Przyjęcie na służbę litewską wymaga złożenia deklaracji. Treść i wygląd takiej deklaracji ustalonej przez władze przedstawia zamieszczona niżej fotografia:

Tłumaczenie

PASIŽADĖJIMAS	***ZOBOWIĄZANIE***
Savo garbe iškilmingai pasižadu stropiai ir sąžiningai eiti pavestas man pareigas, saugoti patikėtą man turtą ir būti lojaliu Lietuvos Valstybei.	***Swoim honorem uroczyście zobowiązuję się pilnie i sumiennie spełniać wyznaczone mi obowiązki, chronić powierzone mi mienie i zachowywać się lojalnie w stosunku do Państwa Litewskiego.***

(Parašas)
(Podpis) ....

19. . . m. . . . . mėn. . . . d.

Ogłaszamy ją, aby dokładnie poinformować społeczeństwo, jak taka deklaracja w rzeczywistości wygląda i usunąć tym samym możność rozprzestrzeniania szkodliwych plotek lub popełniania nadużyć.

Milion litów

dla samorządów wileńskich

Rada Ministrów asygnowała na rzecz samorządów wileńskich 1 milion litów. Z tego Wilno otrzymało 500 tys. lt., samorządy powiatowe wileński i święciański po 70 tys. lt. Pieniądze te użyte będą na pomoc lekarską i zapomogi dla niezamożnej ludności kraju wileńskiego, na organizację robót publicznych i t. d. **(N)**

Szkolnictwo w kraju Wileńskim

Ustalona już została sieć szkół powszechnych w Wilnie i okręgu. Liczba nauczycieli wzrosła o 84, a to dla odciążenia niektórych obciążonych zbyt wielką liczbą uczniów nauczycieli. W m. Wilnie będzie 56 szkół z 446 naucz., w pow. wileńskim 149 szkół z 310 naucz., w pow. olkienickim 107 szkół z 150 naucz., w pow. święciańskim 80 szkół ze 119 naucz.; szkół prywatnych będzie około 40 ze 300 naucz. Ogółem będzie ponad 400 szkół ze 1350 naucz. Zdecydowano utworzyć, oprócz dawnych szkół, osobne szkoły dla Białorusinów Żydów, i in. mniejszości w przewidzianym ustawowo trybie. **(N.)**

Dla zwolnienia pracowników potrzebne jest zezwolenie urzędu regulacji cen.

Z urzędu regulacji cen wyjaśniają, że żadne przedsiębiorstwo nie może zwalniać pracowników bez uprzedniego zezwolenia komisarza regulacji cen. Formalnie zwolnionym pracownikom winno się wypłacać pobory bez żadnej zwłoki.

Niestosowanie się do tego zarządzenia jest karalne.

Bezimienna ofiara

Onegdaj zgłosił się do naszej redakcji interesant, prosząc o przyjęcie ofiary w sumie 300 zł. na rzecz dziennikarzy uchodźców. Ofiarodawca zachował incognito.

Zaginięcie dziewczynek

Do policji wpłynęło zameldowanie p. Stefanii Odyńcowej (Litewska 19) o zaginięciu dwóch córek, 13-letniej Ireny i 11-letniej Janiny. Dziewczynki wyszły z domu dwa dni temu i wszelkie poszukiwania były bezskuteczne. Dziewczynki mówiły koleżankom, że wyruszą w świat w poszukiwaniu ojca, który zaginął podczas wojny. **(c).**

Potomkowie Wilhelma Tella nie boją się agresji

Szwajcaria jest chyba najbardziej demokratycznym krajem świata. Zgodnie z duchem demokracji władze wojskowe są w ścisłej zależności od władz cywilnych, aczkolwiek dobrzy żołnierze, odważni i pomni tradycji rycerskiej Szwajcarzy nie lubią parad wojskowych i złotych szamerowań. Wolą się nawet w czasach pokoju obejść bez generałów. Wystarczają im pułkownicy.

W wypadku zagrożenia granic kraju Parlament zbiera się natychmiast by z pomiędzy pułkowników wybrać najzdolniejszego, który po awansie na generała spełniać będzie rolę głównodowodzącego sił zbrojnych.

W tym roku Parlament 204 głosami na 227 awansował pułkownika Henri Guisan na generała i powierzył mu naczelne dowództwo.

Generał Guisan jest naprawdę nieprzeciętnie zdolnym oficerem. Średniego wzrostu, muskularny, żywy, zawsze uśmiechnięty wyraża się krótko i energicznie. Doskonały strategik i człowiek wielkiej nauki jest pomimo to bardzo skromny i prosty w obejściu.

Przyjrzyjmy się z bliska armii którą dowodzi gen. Guisan. Szwajcaria nie posiada zasadniczo armii w przyjętym u nas znaczeniu. Jest to raczej milicja, która przechodzi 3—4 miesięczne wyszkolenie wojskowe. Jednakże bardzo wysokie uświadomienie obywatelskie kraju i oświata jego mieszkańców powoduje, że żołnierzom czas ten najzupełniej wystarcza do poznania zasad sztuki wojennej. Ogromnym plusem jest doskonały korpus oficerski i podoficerski oraz dobre wyposażenie armii.

Największą bolączką natomiast wydaje się być kwestja szybkości mobilizacji, któraby pozwoliła na stawienie czoła raptownej agresji. Cała działalność rządu i sztabu głównego w ostatnich czasach skierowana była w tym kierunku. Opracowano plan, który w pierwszym rzędzie uwzględnia zniszczenie środków komunikacji co pozwoliłoby na chwilowe zatrzymanie nieprzyjaciela i dokończenie mobilizacji.

Atutami armii szwajcarskiej są: doskonały teren obronny i wysoka wartość moralna żołnierza.

Mały czteromiljonowy kraj, który przez aneksję Austrji wydłużył znacznie swą granicę z Niemcami nie stracił ani na chwilę zimnej krwi. Wydano ostatnio zarządzenia, które w wypadku najbardziej gwałtownej napaści pozwolą na długotrwały opór. Gen Guisan zapytany przez jednego z dziennikarzy francuskich co myśli o ewentualnej napaści na Szwajcarję odpowiedział. „Myślę, że wspaniałe warunki terenowe i wartość moralna naszego żołnierza nie dadzą agresorom łatwego zwycięstwa. Myślę, że nieprzyjaciel przed przekroczeniem granicy szwajcarskiej powinien zrobić sobie bilans kampanji. Ludzie którzy potrafią obliczać, przekonają się wówczas, że taka kampania w ostatecznym wyniku przyniosłaby tylko straty.

Lotnictwo w wojnie morskiej

Specjaliści wojenni na łamach pism angielskich i francuskich doszli do przekonania, że lotnictwo wojenne na morzu nie jest bronią skuteczną jeżeli idzie o atak na duże jednostki floty wojennej. Okręty takie są zaopatrzone w wielką ilość dział zenitowych i zdolne są do odpierania ataków poważnej nawet ilości samolotów nieprzyjacielskich. Jako przykład podawany bywa napad 12 samolotów niemieckich na okręt angielski „Firth of Forth" w którym to napadzie stracono 7 samolotów nie ponosząc szkód, i odpędzono resztę. Natomiast samolot okazał się niezwykle skuteczną bronią przeciw łodziom podwodnym. Przykładem są liczne wypadki zatapiania łodzi podwodnych niemieckich przez lotnictwo francuskie i angielskie zarówno na Morzu Północnym jak na Atlantyku.

Pobożne życzenie

Stary major ze złością patrzy na długie szeregi ciężarówek wiozących wojsko na pozycje. „Tfu! do djabła. Kiedy wreszcie skończy się ta parszywa wojna i będziemy znowu mogli urządzać sobie porządne manewry".

Ogień z nieba

Radio Buenos Aires donosi nam, że w pewnym parku miasta Anito w Ekwadorze przechadzała się elegancka dama której wspaniały kapelusz ubrany był w ozdoby ze szkła. Raptem dama wrzasnęła nieludzkim głosem. Przechodnie ujrzeli jak z głowy elegantki buchnął kłąb dymu i cała fryzura stanęła w płomieniach. Ochotnicza straż pożarna złożona z kilku przechodniów ugasiła w krótkim czasie pożar. Okazało się że przyczyna katastrofy leżała w ozdobach szklanych, które działając jak soczewki zapaliły włosy promieniami słońca.

Otto Strasser — wróg Hitlera Nr 1

Dookoła zamachu w Monachium

Na łamy prasy znowu wypłynęło nazwisko Otto Strassera, ongiś zaufanego obecnego kanclerza Trzeciej Rzeszy, obecnie zaś mianowanego przez prasę niemiecką wrogiem kanclerza №1.

Komunikat zredagowany przez szefa Gestapo, o zamachu w Monachium rozdmuchany został przez prasę niemiecką w obszerny **akt oskarżenia** pod adresem tego „wroga".

Prasa niemiecka twierdzi, że Otto Strasser od r. 1934 czatuje stale na życie kanclerza Hitlera.

Po opuszczeniu Niemiec, pisze „Völkischer Beobachter" Strasser nawiązał kontakt z rządem Benesza, stwarzając w Pradze organizację terorystyczną, której zadaniem była walka z rządem Hitlera. Strasser, jak dowodzi „Gestapo", miał założyć za wiedzą rządu czechosłowackiego potajemną radiostację, która nadawała wrogie ustrojowi hitlerowskiemu audycje. Rząd Rzeszy interweniował w swoim czasie w tej sprawie u rządu czechosłowackiego i wymógł, że ta potajemna radiostacja została zniszczona.

Gazety niemieckie twierdzą dalej, że Strasser szykował już dwukrotnie zamach na kanclerza Hitlera.

W roku 1936 Hitler miał być zamordowany w swojej loży podczas Igrzysk Olimpijskich.

Drugi zamach był organizowany na wiosnę 1937 r. podczas wizyty Mussoliniego w Niemczech.

Po upadku Czechosłowacji, twierdzi Gestapo, Strasser nawiązał kontakt z wywiadem angielskim, za pieniądze którego zorganizował ostatni zamach w Monachium. **(c).**

Represje w protektoracie

PRAHA, (Elta). DNB komunikuje, że w zupełności wystarczy tych środków, jakie zastosował rząd niemiecki w protektoracie by uspokoić nielicznych sympatyków Benesza.

RZYM, (Elta). Według wiadomości Havasa, zajścia w Pradze i represje niemieckie w Czechach wywarły ogromne wrażenie na sfery polityczne włoskie.

Czasopisma nie dają żadnych komentarzy. Ogłaszają tylko informacje niemieckie.

PARYŻ. (Elta.) Według wiadomości „Petit Parisien" w Pradze i innych miejscowościach Czechosłowacji i Morawii zostało rozstrzelanych około 120 osób, Liczba aresztowanych wciąż wzrasta.

Co piszą inni.

— **Handel sowiecko-angielski główną pozycją handlu sowieckiego.** Bliska wizyta angielskiego min. handlu Stanleya w Moskwie wywołała cały szereg komentarzy. Jeden z dzienników ryskich tak oświetla angielsko-sowieckie stosunki handlowe.

W r. 1938 wymiana towarowa pomiędzy Anglią i ZSSR więcej niż pięciokrotnie przewyższyła obroty handlowe pomiędzy Rosją i Niemcami. Teraz pod wpływem zmienionych okoliczności stosunek ten może się zmienić na korzyść Niemiec. Zawarta jednak w tych dniach umowa handlowa pomiędzy brytyjskim ministerstwem gospodarki wojennej a torgpredstwem ZSSR w Londynie wskazuje, iż pomimo zwiększenia obrotów niemiecko-sowieckich, **rynkiem zasadniczym dla Rosji Sowieckiej (len, drzewo, zboże) zostanie Anglia.**

— **Bezwzględna blokada morska** Decyzja rządu angielskiego w sprawie bezwzględnej wojny morskiej spotkała się z pełnym poparciem prasy angielskiej i francuskiej.

Prasa sprzymierzeńców utrzymuje, że z chwilą bezwzględnej wojny morskiej zagraniczny handel Niemiec ustanie, a wraz z nim dopływ obcych walut W prędkim czasie Niemcy nie będą miały czym płacić za dostawy surowców wojennych.

— **Blok azjatycki.** W Berlinie kursują pogłoski o tworzeniu przez Anglię bloku państw następujących: Turcja, Iran, Irak i Afganistan. Blok ten miałby podwójne zadanie. Zapobieżenie penetracji Niemiec na Bliskim Wschodzie i zapobieżenie utrwalania się wpływów niemieckich w Europie Wschodniej. Blok ten przedstawia dużą siłę militarną, zwłaszcza na swoich granicach północnych. l.

Dobra publiczność

Młodzież z inteligencji zabrała się do sprzedawania gazet. Cóż? Zarobi sobie „każdy jeden" na obiad i na śniadanie. Więc wstają o 5 rano i biegają po mieście. Z początku pannom trochę wstyd konkurować z wrzeszczącymi chłopakami, ale prędko się wprawiają i drą się niegorzej od zawodowców: „Kuuurjer Wil"... i fruwają od dworca do Łukiszek, po 5-6-8 godzin. Zje się potem, na razie póki się nie sprzeda swoich 50—80 numerów trzeba biegać. Publiczność jest miła, jest sympatycznie usposobiona do nowej klasy sprzedawców. Użala się nad panienkami: „Panią to pewnie męczy?" pyta starszy Pan. „Nie, jestem młoda i zdrowa". „Ach, żeby panienka z lepszej sfery"... jęczy poczciwa paniusia, tkając 50 centów, nie chcąc reszty.. „Panu zimno" pyta pani młodego chłopca w letnim palcie „oto mój adres, proszę przyjść znajdę rękawice, bieliznę trochę". Inni zamawiają sobie odnoszenie do domu, umawiają się gdzie szukać sprzedawców, którzy sobie wyrabiają klijentelę.

Młodzi inteligenci oglądają życie z nieznanej im strony, wżywają się w stany psychiczne dzieci proletarjatu. Życie daje im nową naukę... x

KRONIKA

LISTOPAD **25** Sobota	Dziś: **Katarzyny** Jutro **Konrada**
	Wschód słońca 7 m. 10 Zachód słońca 3 m. 02

— **Uwadze sklepów.** Z Urzędu Regulacji Cen komunikują, że zamykanie sklepów na czas dłuższy, niż 1 i pół godziny na przerwę obiadową, uważane będzie za wykroczenie karalne. Ścigane również będzie zamykanie sklepów bez zgody Urzędu Regulacji Cen na czas dokonywania remontów.

— **Sąd Okręgowy w Wilnie** ukonstytuował się w następującym składzie personalnym: prezes Sądu Okr.—p. F. Bugajliszkis, prezes Wydziału Cywilnego —p. J. Miczulis, sędzia—p. K. Domaszewiczius, sekretarz Wydziału Karnego—p. M. Czyżas, sekretarz wydziału cywilnego — p. Birynczykas. (N)

— **Przejęcie więzienia łukiskiego.** Przejęte zostało więzienie na Łukiszkach. Na p. o. naczelnika więzienia wyznaczony został naczelnik aresztu w Olicie p. Mileszka. Personel więzienny liczy około 100 osób; więźniów jest obecnie ok. 230. (N)

— **Sprawa masy upadłościowej banku Bunimowicza.** Wkrótce ma wznowić działalność komisja likwidacyjna, ustanowiona przy masie upadłościowej byłego Banku Bunimowicza. Cały nieruchomy majątek Banku Bunimowicza pozostał nienaruszony, komisja wznowi prace nad jego likwidacją i z uzyskanych sum przeprowadzać będzie dalszą wypłatę należności. Wypłata odbywać się już będzie w litach. (x)

— **Autobusy kowieńskie w Wilnie** mają kursować od Nowego Roku. Od N. Roku zamierza się na początek uruchomić w Wilnie 15 nowych autobusów. (N)

— **Komitet rosyjski.** Na wzór Komitetu Polskiego zorganizował się w Wilnie komitet rosyjskich zjednoczonych organizacyj, którego prezesem jest p. Jerzy Moller. Biuro komitetu mieści się przy ul. Tatarskiej 5.

RADIO

SOBOTA, dnia 25 XI.

Wilno

15.00 — Informacje po litewsku.
15.15—15.30 — Informacje po polsku.

Wilno i Kowno

18.00 — Z Kowna: Chwilka strzelecka
18.30 — Informacje po litewsku.

Wilno

18.40—19.00 — Informacje po polsku.

Handel i Przemysł

Poszukiwanie zaginionych

Poszukiwani:	***Kto poszukuje:***
Kuran Zygmunt z żoną Bronisławą i dwojgiem dzieci, w czasie wojny wyjechali z Gniezna.	Maria Paszkowska, Wilno, ul. Wielka 24—10.
Stankiewicz Zygmunt.	Żona, Eugenia, Wilno, ul. Kowieńska 9—1.
Unczur Stanisław, 3 Baon Saper.	Żona. Krystyna, Wilno, ul. Szkaplerna 83.
Dobrzański Jan, 7 baon panc. park 31, masz. elektrowni.	Żona, Stanisława, Nowo-Wilejka, ul. Wileńska 47.
Barbarowicz Marcin, 5 p. p. Leg. 1 CKM, ostatnio jakoby w taborach.	Paulina Barbarowicz, Wilno, ul. Środkowa 11/17—5.
Krawczenko Jan i Konstanty, pchr. 81 p. p. 1 komp. i 6 p. p. Leg.	Brat, Eugeniusz, Wilno, ul. Konarskiego 36—1.
Romanowicz Jan. 1 p. p. Leg. 2 komp. lub CKM.	Matka Salomea, Wilno, ul. Wiłkomierska 133—3.
Kamiński Wit, kapr.-sanit. KOP Dawidgródek.	Bartoszewiczówna Irena, Rudziszki, ul. Piłsudskiego 27.
Szwejkowska Irena, z Brześcia n. Bugiem.	Kleniewski Antoni, Łatvia, Ulbroka k. Rygi.
Nawojczykowa z Burakowskich Lonia, z Włoch pod Warszawą, ostatnio w Baranowiczach.	Jurewicz Józef. Włoki, poczta Rudomino.
Wołoszyn Andrzej, sierż. szpitala DOK III Grodno, ostatnio w Kołotowie.	Ks. Chmielewski, Wilno, ul. Wiwulskiego 22—6.
Krywoszejew Bronisław, kapr. 3 Baonu Sap.	Krywoszejew Michał, Wilno. ul. Piwna 7—23.
Sutkowska Helena, Eksterowicz Jan.	Jeszko Moroz Alfred, Kaunas, Kęstovičio, g-ve 50a m. 4 u Ż. Gurewicza.
Dzijak Ignacy, 6 p. p Leg. kolumna taborów 303.	Żona Anna, zaśc. Benedyktowo. poczta Rukojnie.
Łapińska Emilia z Warszawy, pracown. głównej stacji telef., zam. Radość, ul. Kazimierza 19.	Polakiewicz Edward, Wilno, ul. Nieświeska 3—9.
Kleniewski Józef, sierż. zawod. Rembertów, pułk strzelc. pieszych, stacja Wesoła, dawniej 1 p. p. Leg.	Żona Kazimiera, Wilno, ul. Krakowska 9-a—3.
Lubartowicz Antoni, 33 DAL.	Żona, Anna, Wilno, zauł. Archanielski 5—4.
Sosnowski Jerzy Leopold z Kalisza.	Kazimiera Sosnowska, obecnie Wilno Kolonia Magistracka, ul. Schadzka Nr 4.
Sokolewicz Wacław. ppłk. emeryt., farmaceuta.	Żona z synem, Wilno, ul. Zamkowa 8, „Caritas".

Kto by wiedział o losie zaginionych, proszony jest o poinformowanie poszukujących według podanych adresów.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance

— Dziś, w sobotę dn. 25 listopada o godz. 17 wieczór w teatrze na Pohulance wypełni pełna amerykańskiego humoru i zabawnych sytuacji komedia M. Harta i G. S. Kaufmana p. t. **„Cieszmy się życiem"**.

— Niedzielna popołudniówka! Jutro, w niedzielę dn. 26 b. m. o g. 12— nieodwołalnie po raz ostatni doskonała komedia Benedettiego **„Szkarłatne róże"**.

— **Premiera „Krewniaki" — M Bałuckiego** w niedzielę dnia 26 listopada występuje Teatr na Pohulance z premierą wesołej komedii Michała Bałuckiego pt „Krewniaki".

Teatr muzyczny „Lutnia"

— Dziś o godz. 5 pp. operetka J. Straussa „WIEDEŃSKA KREW".

— **Poranek operetkowy**. W niedzielę najbliższą o godz. 12 w poł. ukaże się melodyjna operetka O. Straussa „CZAR WALCA".

„Niebieski Pajacyk" Teatr dla dzieci

— **„Czerwony Kapturek"**. W niedzielę dnia 26 listopada o godzinie 12 w poł. w Teatrze „Światowid" przy ul. Mickiewicza, uruchomiony będzie teatr dla dzieci pod nazwą „Niebieski Pajacyk". Wystawiona będzie śliczna bajka ze śpiewami i tańcami pt. **„Czerwony Kapturek"**.

Bajeczka jest urozmaicona tańcami. W rolach głównych wystąpią artyści: Sroczyńska, Marynowska, Szczerbowski, Borkowski, Henrykowski, Łabuński i inni. Dekoracje malował Hawrylkiewicz. Balet w układzie Stanisława Zimnickiego. Przy fortepianie St. Lesiński. Bilety w cenie od 25 centów do 1 50 są już do nabycia w kasie Teatru „Światowid" od 10—12 i od 14—18.

Kto wie cokolwiek o losach i miejscu pobytu **Teresy i Witolda Mierkowskich** oraz ich dzieci Leszka i Janusza zamieszkałych w Warszawie, jest proszony o wiadomość pod adresem: Panevėžys, Naujoji Vaistinė, K. Ławrynajtisowa ew. do redakcji „Kurjera Wileńsk."

Napad rabunkowy na folwark

Przed paru dniami uzbrojeni bandyci wtargnęli do domu mieszkalnego właściciela folwarku Montwiliszki, Antoniego Połukorda pod Ejszyszkami. Bandyci związali wszystkich domowników, po czym przeprowadzili w mieszkaniu szczegółową rewizję, poszukując pieniędzy i rzeczy. Wracający w tym czasie do domu brat Antoniego Połukorda został zatrzymany na ganku przez czterech opryszków, którzy związali go i zakneblowali usta.

Po czterogodzinnej „rewizji" bandyci zaprzęgli konia właściciela folwarku, załadowali na wóz rzeczy ogólnej wartości 6 tys. litów i odjechali.

Pewne poszlaki wskazują na to, że bandyci udali się w kierunku Wilna. Obecnie właściciel folwarku otrzymał wiadomość, że policja odnalazła jego konia. Dalsze poszukiwania trwają.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia tekstowe za 1 mm 75 cnt, za tekstem 60 cnt. Drobne 20 cnt za słowo. Kronika redakcyjna i komunikaty Lt 1 — za wiersz jednoszpaltowy Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy. Za treść ogłoszeń i termin ich druku Administracja nie odpowiada

Leidėjas: Vytautas Stanevičus. Wydawca: Witold Staniewicz.
Redaktorius: Vytautas Kiškis. Redaktor: Witold Kiszkis.
Redakcijos ir admin. antrašas: Vilnius, Vysk. Bandurskio g-vė 4. Tel. 79 ir 99.
Adres redakcji i administracji: Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. Tel. 79 i 99.
Spaustuvė „Zničius", Vysk. Bandurskio g-vė 4. Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz", ul. Biskupa Bandurskiego 4. Tel. 3-40.